SZKOŁA NARODOWA.

REDAKTOR I WYDAWCA Ks. LIC. A. KNAST.

Pismo to wychodzi raz co tydzień, w Czwartek. Przedpłata ćwierćroczna w Chełmnie i zewnątrz Chełmna wynosi 12 sgr. 6 fen. Zapisywać je można na wszystkich pocztach. Inseraty przyjmują się po 1 sgr. od wiersza, pod adresem J. Gółkowskiego.

№ 4. Chełmno dnia 26. Kwietnia 1849.

O polskim języku w gimnazyum Chełmińskiem.

Dotąd było w całych Prusach zachodnich jedno gimnazyum Chełmińskie, w którem uczniowie polskiego pochodzenia mieli niejaką sposobność kształcenia się w języku polskim. W Tercyi była im wykładana gramatyka, w Sekundzie w jednym roku dawana nauka o zasadach stylu, w drugim roku o poetyce, nareście w Prymie przez dwa lata wykładana literatura polska. Zadawano im także od czasu do czasu wypracowania, aby ich tego przedmiotu uczyć nie tylko teoretycznie ale też praktycznie. Jednak pomimo najszczerszych chęci i niezmordowanéj gorliwości nauczyciela mogli nasi uczniowie tylko bardzo słabo wykształcić się w języku ojczystym. Nie uczono go bowiem niestety, wcale w trzech niższych klasach, i uważano w ogóle za przedmiot poboczny, na który żadnéj wartości nie kładziono, ani przy promocyach, ani przy popisie dojrzałości. Gdyby nasze polskie dzieci nie miały wrodzonéj miłości do języka ojczystego, i z własnéj chęci z chwalebną pilnością do niego się nie przykładały, toby w naszem gimnazyum mogły się były nauczyć tylko bardzo mało po polsku. Teraz dla naszego języka nastały pomyślniejsze czasy. Wiadomo jest czytelnikom naszego pisemka, że podług ministeryalnego postanowienia język polski ma być uczniom polskiego pochodzenia przez wszystkie klasy udzielany w dwóch godzinach na tydzień. Odtąd zatem będą nasi uczniowie mogli dokładniéj wykształcić się w języku ojczystym, mianowicie, że im tenże udzielany będzie już w niższych klasach, i że dostaną nauczyciela, który się przy naszem gimnazyum będzie zajmował tylko wykładem języka polskiego. Tymczasowo zaś korzystając gimnazyalna dyrekcya z postanowienia najwyższéj władzy, urządziła wykład tego przedmiotu w następujący sposób. W Sekscie i Kwincie będzie udzielał język polski nauczyciel Długosz i to w każdéj klasie osobno w dwóch godzinach. Zadaniem jego będzie najwięcéj uczyć dzieci tego języka praktycznym sposobem. Tam się uczniowie powinni nauczyć dobrze czytać i bez błędu pisać i poznać gramatykę przynajmniéj w głównych jéj prawidłach. W dwóch najniższych klasach będą polskie dzieci z niemieckiemi złączone. W Kwarcie będzie w jednéj godzinie wykładana gramatyka, druga godzina będzie przeznaczona na ćwiczenie w pisaniu i przepowiadanie wierszy, których uczniowie będą się uczyli na pamięć. W Tercyi będzie pierwsza godzina poświęcona na ukończenie gramatyki, druga przeznaczona dla poprawienia wypracowań i deklamacyi. W złączonéj Sekundzie i Prymie będzie w dwóch godzinach w tydzień wykładana literatura polska i wypracowania zadane i poprawiane. Ponieważ dotychczas język polski był udzielany osobno uczniom niemieckiego pochodzenia, zatem złączono niemieckie dzieci Kwarty i Tercyi, i postanowiono obydwom klasom dawać co tydzień jednę godzinę języka polskiego. W Sekundzie i Prymie zaś będzie

ten przedmiot tak jak dotąd w każdéj klasie osobno w jednéj godzinie co tydzien udzielany. W ten sposób dyrekcya uwzględniwszy niemieckich uczniów, urządziła dla polskich dzieci wykład ich ojczystego języka stósownie do potrzeb naszego gimnazyum. Uważała za rzecz niezbędną wprowadzić do średnich i najniższych klas gramatykę: bo ten przedmiot jest przy kształceniu się w każdym języku najważniejszy. Inaczéj wykład polskiego języka w naszem gimnazyum natychmiast nie mógł być urządzony dla tego, że nauczycielem języka polskiego w czterech wyższych klasach jest dotychczas nauczyciel religii, któremu jest nie podobno jeszcze więcéj godzin podejmować, że sam dyrektor dla słabych swych przez długą chorobę zwątlonych sił żadnéj w tym względzie pomocy dać nie może, a inni nauczyciele wcale nie znają polskiego języka. Samo się przez się rozumie, że gdy przybędzie osobny nauczyciel tego języka, natychmiast wykład jego zmieniony zostanie. Wtenczas gramatyka będzie się kończyła w Kwarcie, zasady stylu będą wykładane w Tercyi, poetyka w Sekundzie, a literatura w Prymie. Spodziewamy się, że ten nowy nauczyciel języka polskiego będzie posiadał świadectwo wyższego nauczyciela, i że to będzie człowiek, który z domu mówiąc po polsku, wykształcił swój język ojczysty na jakiem polskiem gimnazyum w Księstwie Poznańskiem. Nauczyciel bowiem nieposiadający tych nauk, nie byłby zdatnym do uczenia naszych uczniów klas wyższych. Cieszymy się nadzwyczajnie, że i Bryggemann dyrektor gimnazyum Chojnickiego, podług trzech listów, któreśmy w tych dniach z powiatu Chojnickiego odebrali, nauczyciela polskiego języka z temi samemi zdatnościami szuka. Oby te dwa gimnazya naszéj prowincyi znalazły jak najzdatniéjszych nauczycieli polskiego języka, którzyby wykształciwszy młodzież gruntownie w ojczystéj mowie, przez swych uczniów kiedyś rozszerzyli polską oświatę w każdym zakątku naszej zniemczonej prowincyi! Tego Boże pozwól się nam doczekać.

Chełmno 22. Kwietnia. W dniu dzisiejszym pierwszy raz gimnazyalne nabożeństwo odbyło się w języku polskim. Gimnazyaści śpiewali pieśni dyecezalne, pomiędzy temi na cztery głosy: „U drzwi twoich stoję Panie.“ Lubo mieli mało czasu do wćwiczenia się w polski śpiew, to jednak bardzo pięknie im się udało. Zdaje się, że polscy uczniowie natężyli wszystkie swe, siły aby pokazać publiczności, że chociaż dotąd zawsze tylko w niemieckim śpiewali języku, umieją śpiewać polskie pieśni swéj dyecezyi. Po credo wystąpił nauczyciel religii na kazalnicy, i przemówił do uczniów pierwszy raz z tego ś. miejsca w polskim języku. Korzystając z wielkiéj radości uczniów, postanowił zachęcić ich do tem większéj pilności w uczeniu się religii katolickiéj, i dla tego obrał za przedmiot swojéj nauki wyłożenie korzyści, które na uczniów gimnazyum Chełmińskiego z polskiego wykładu religii wynikną. Lud Chełmiński zgromadziwszy się do kościoła w wielkiéj liczbie pokazał przez swoję przytomność, jak bardzo się z tego cieszy, że odtąd gimnazyalne nabożeństwo raz w polskim, drugi raz w niemieckim języku odbywać się będzie.

Od przeszłego poniedziałku w naszem gimnazyum język polski, jak wyżéj opisaliśmy, bywa wykładany. Również religia bywa uczniom polskiego pochodzenia w polskim języku, a uczniom niemieckiego pochodzenia w niemieckim języku udzielana, tak jednak iż w tym przedmiocie Seksta z Kwintą, Kwarta z Tercyą, i Sekunda z Prymą jest połączona.

Siemoń. Dnia 22. Marca zawiązała się u nas Liga polska obwodowa. Obrano przez aklamacyą jednogłośnie na prezesa honorowego Ks. Tschiedla z Torunia, proboszcza od kościoła ś. Jana, który jest obywatelem Siemońskim; na dyrektora spraw wewnętrznych ob. Makomackiego; na dyrektora publikacyi guwernera Jędrzejewskiego; na kasyera ob. Maćkiewicza. Na zastępców zostali obrani nauczyciel Drygalski, ob. Szpankiewicz, i ob. Kamiński. Liga nasza liczy 26 członków, lecz spodziewa-

my się, że przystąpi niedługo i więcéj obywateli z Siemonia.

W Śliwicach Wielkich d. 1. Kwietnia zawiązał ob. St. Połczyński Ligę obwodową. Przystąpiło 61 członków. Do dyrekcyi wybrani zostali: Jan Grabowski z Łobody, P. Gierszewski z Wiel. Śliwic i W. Wejznerowski z W. Śliwic, na zastępców: J. Połom, P. Pliszka z W. Śliwic i Jan Korzeniewski z Osieczna.

Leśno 11. Kwietnia. Na dniu 1. t. m. zawiązała się Liga polska w Leśnie w Chojnickim powiecie. Na dyrekcyą tejże zostali obranemi: na prezesa ob. Sikorski z Leśna, na zastępcę ob. W. Gliszczyński z Gamka, na sekretarza ob. J. Bruski z Główczewic, na zastępcę ob. M. Renschel z Orlika, na kasyera ob. J. Główczewski, na zastępcę M. Główczewski z Kaszuby.

Berlin 20. Kwietnia Już dawniéj ministerium oświadczyło w tym tylko razie znieść stan oblężenia w Berlinie, skoro przez izbę będą przyjęte trzy prawa ograniczające: rozszerzanie plakatów, wolność druku, i wolność stowarzyszenia. Teraz tedy przez kilka posiedzeń drugiéj izby, począwszy od 27. do 31. były te trzy prawa przedmiotem obrad deputowanych. Pierwsze prawo zakazuje przylepianie plakatów, t. j. takich pism, czyli arkuszy, które na rogach ulic przylepione zapowiadają tę lub ową nowinę. Często bywa, że w tych pismach prawda jak oléj na wierzch wychodzi; bo one nie ochraniają ani króla, ani ministrów, ani sejmu, tylko naganiają, co jest nagany godne. To się nie podobało ministrom; chcieli więc tę wolność znieść, ale im się sztuka nie udała; bo przy głosowaniu 6 głosów więcéj było za odrzuceniem tego prawa. Przyjęto zaś większością 4 głosów, że kto handluje takiemi pismami, winien pod karą do 50 talarów policyą o tem uwiadomić. — Podobnež prawo wydali ministrowie względem stowarzyszeń lub zgromadzeń, składające się z 23 paragrafów, które to pomiędzy innemi chce lud pod dozór policyi stawić, i pozwolić aresztować każdego, któregoby słowa się policyantowi nie podobały, a nawet na wezwanie policyanta każdy z członków musiałby mu być pomocnym do aresztowania kolegi. Že to prawo nie zgadza się z wolnością, to ślepy namacać może! Wszak widzimy np. w naszych zgromadzeniach ligowych, że żadne występki się nie dzieją, że one spokojnie i z największym porządkiem się odbywają, i jesteśmy pewni, że żadnego z członków ligowych nie pobiera tęsknota za dozorem policyjnym. Dla tego też druga izba potrząsnęła głową na takie prawo, mówiąc: tak to nie idzie panie ministrze: chcesz, to przyślij nam policyanta, ale gdyby się on poważył kogo niewinnie aresztować podług swojéj woli, wtedy k a ż d y z c z ł o n k ó w z g r o m a d z e n i a ma p r a w o z r o b i ć w n i o s e k o u k a r a n i e p i e n i ę ż n e d o 50 t a l a r ó w l u b 6 t y g o d n i k o z y t a k i e g o p a n a. A tu strach ma dwa oczy! Zapewno pod takim warunkiem żaden policyant się nie pokaże na zgromadzeniach. Ta uchwała przeszła większością 3 głosów na posiedzeniu 31em drugiéj izby. Dotychczas dopiero 10 paragrafów wzmiankowanego prawa przejrzano, a ponieważ wiele sprzeczności zachodzi w przyjętych punktach, może w końcu całe prawo upadnie. Nadmienienia godne jest także iż na wniosek deputowanego Szafranka na 30em posiedzeniu drugiéj izby uchwalono, a b y t r e ś ć r o z p r a w s e j m o w y c h w 5000 eksp. w p o l s k i m j ę z y k u d r u k o w a n o. Jest to oczywiście postęp dla naszéj sprawy; ale czy język urzędowy protokułów będzie ludowi zrozumiałym, o tem wątpiemy!

Węgry 12. Kwietnia. Ciągle wam piszę o męstwie Węgrzynów, ale jeszcze nigdy nie donosiłem o tak świetnych ich zwycięstwach jak teraz. Zombor, Neusatz i z przeszłorocznych bojów sławne szańce S. Tomasza są znów w ręku Madziarów. Prócz tego wzięli Węgrzyni szturmem miasto dla Austryaków nader ważne Waicen. Bem zamyśla pod Feldwarem gwałtem się przez Dunaj przeprawić, Budzie z tyłu zagrozić, i armii cesarskiej drogi dowóz żywności odciąć. Po zajęciu Hermanstadtu dał Bem wielką ucztę na obchód pobratania i połączenia się Rumanów i Madziarów; liczne przy téj okazyi wzniesiono toasty na zgubę i zatratę Austryi. Zarazem przysełam wam słównie list jenerała Dembińskiego do prezydenta Kossuta, z którego wyczytać możecie, z jaką walecznością biją się Węgrzy.

Pospieszam zdać nowe sprawozdanie o zwycięstwie naszego mężnego i chwalebnego woj-

ska. Po okropnej klęsce, którą nieprzyjaciel przy Erlau poniósł, udały się jego szczątki przez Gyengyes ku miastu Peszt. W Gyengyes usiłowała nieprzyjacielska tylna straż wojsko w największym nieładzie się cofające przez naszę konnicę ścigane nieco bronić, lecz już przy pierwszym napadzie została do ucieczki zmuszona i tak zbita, iż tu memu walecznemu wojsku 16 dział 2 chorągwie 21 wozów z amunicyą i 1200 niewolników w ręce w padło. Przytém była droga od Erlau aż do Gyengyes bronią, pakunkiem i wojennemi bagażami rożnego gatunku tak okryta, iż stąd o niesłychanéj ucieczce nieprzyjaciela wnioskować można.

D. 4. t. m. obozowało moje waleczne wojsko w wielkiem półkolu przed Gyengyes, gdzie główną kwaterę miałem. W téj saméj nocy wysłałem korpus ku Gedelle, które nieprzyjaciel ciągle napastował i niespokoił. Prawe skrzydło mego wojska stało tu z korpusem jenerała Gergej, a lewe z korpusem jenerała Vetter w związku. W ten sposób posuwamy się w rozległym półkolu ku metropoli ślachetnego i wspaniałomyślnego kraju węgierskiego, który w trzech dniach, jak się mocno zdaje, od najemnego habsburskiego żołdactwa oczyszczonym będzie. Jeszcze téj saméj nocy z 4. na 5ty Kwiecień otrzymałem wiadomość, że nieprzyjaciel ma przy Gedelle 12 świeżych batalionów, i że jeszcze po raz drugi chce się odważyć, swoje rozpierzchnione hufce uporządkować, i w nadziei nowych posiłków bitwę przy Gedelle przyjąć. Dla tego zaraz wyruszyłem przeciw Gedelle spodziewając się nadéjścia piechoty 8 batalionów piechoty i 6 szwadronów konnicy, stanąłem po kilku krwawych potyczkach 5. w wieczór przed Gedelle, gdzie się o milę odemnie nieprzyjacielskie wojsko w dosyć mocnem stanowisku znajdowało. Dnia 6. o 5éj godzinie zrana zaczepiliśmy lewe skrzydło nieprzyjaciela, który przez zmyśloną ucieczkę naszego wojska w okropny krzyżowy ogień 8 bateryi niespodzianie wpadł, i po strasznéj klęsce całkiem ku Pascio cofniętym został. Równocześnie uczyniono napad na prawe skrzydło i centrum, które już przy powtórnym napadzie przez polski 8my, niemiecki 2gi pułk, regiment Zriny i huzarów z niewypowiedzianem męstwem wykonanym przerwane, i w wielkim nieładzie ku Peszcie pędzone było. Przy téj okazyi zostało prawe skrzydło nieprzyjaciela pod Kroackim dowódzcą Jelaczycem w prawą stronę wyparte, od centrum zupełnie odcięte i popędzone ku Saroksar, gdzie wpadło na korpus jenerała Vettera, który wielką część nieprzyjaciół częścią w niewolę zabrał, częścią w rzekę Dunaj wpędził. Dowódzca Jelaczycz ma się także między niewolnikami znajdować. Wieści tej jednakowoż zatwierdzić nie mogę, ale to jest pewno, że jego korpus zupełnie wytępiony został. Ośm nieprzyjacielskich czworoboków, powiększéj części z Kroatów się składających zostało przez naszę konnicę do szczętu zniszczonych, i 26 dział, 7 chorągwi, 38 wozów z amunicyą i 3200 niewolników były zdobyczą bitwy, która w historyi węgierskiéj przez wszystkie czasy świetnieć będzie. Na osobliwszą wzmiankę zasługują, jak już nadmieniłem, regiment Zriny, 8my polski i 2gi niemiecki pułk i naturalnie huzarzy po całym świecie sławni. 6000 umarłych i ranionych nieprzyjaciół pokryło pole bitwy, i pozostawiło niezmierną zdobycz broni, pakunku i t. d. Utraty z naszéj strony nie mogę jeszcze dokładnie obliczyć, onaż może jednakowoż wynosić na 2000 umarłych i ranionych. Zdobyte chorągwie spodziewam się w Peszcie na ołtarzu ojczyzny złożyć. Niech żyją Węgry! Niech żyje wolność!

Główna kwatera Gedelle 7. Kwietnia 1849.

Dembiński jenerał en Chef.

Korespondencya Redakcyi.

X. K. odpowiadamy, że przeczytawszy adres nam przysłany, w istocie nie wiemy, czy się więcej mamy dziwić nad podłością czy nad ograniczonością tych, którzy go ułożyli, i że nie chcąc ich shańbić przed publicznością, nie plamiemy umieszczeniem onegoż kart naszego pisma. „Si tacuisses, philosophus mansisses.“

Panu Fr. H. odpowiadamy, że ludzie takiego charakteru nie są warci, abyśmy o nich mówili w naszem piśmie. —

Odebraliśmy kilka listów donoszących, że Szkoła nie regularnie dochodzi abonentów. Więcej nad to powiedzieć nie możemy, jak że Szkoła regularnie w każdy czwartek o 8éj god. rano tu na pocztę bywa oddawana. Kto nie odbiera regularnie tego pisemka, powinien zaskarzyć miejscową pocztę do generalnego pocztamtu w Berlinie, a z pewnością regularnie je odbierać będzie.

(DODATEK)

Dodatek do Nru. 4. Szkoły Narodowéj.

Kilka słów do moich sąsiadów.

Najukochańsi Bracia!

Jest Wam już wszystkim nieomal wiadomo, że przed 4ma tygodniami zawiązali ob. Henikowski z Tyllic i ob. M. Orłowski z Brodnickiego u nas Ligę miejscową, a mnie jako prezesa, tutejszego sołtysa J Kotkowskiego jako dyr. skarbu, a kaczmarza J. Bejgra jako zastępcę, nad oną postanowili. Okazaliście się do tego chwalebnego związku dosyć gorliwymi i przystąpiliście w liczbie 28 członków do podpisu, i do złożenia składki ligowéj. Jednak w tym czasie spostrzegłem, jak bezwstydnie nie jeden o tem pięknem i dobrem towarzystwie źle mówi! Gdyby mi Bóg po méj 6 miesięcznej chorobie, po której jeszcze sił nabrać nie mogę, tylko męztwa i mocy udzielił, tobym Was, bracia kochani, przekonał, i z Waszego błędu wyprowadził. Tymczasem przemówię do Was przez naszą Szkołę Narodową. Człowiek, który jest tak ciemny, iż źle mówi o polskiem bractwie, powinien się uderzyć po trzykroć w piersi i mówić: »Boże bądź milościw mnie grzesznemu;« a potym westchnąć do Boga i mówić razem z bogatym młodzieńcem Ewangelicznym: »Panie, cóż mam czynić, abym dostąpił żywota wiecznego?—« Znajdują się także w naszej małej gminie i tacy, którzy powiadają, żeście się zapisywali do wojny; inni zaś, że na wielkie składki i t. p. Nie zawierzajcie takim ludziom, którzy Was chcą od naszego przedsięwzięcia wstrzymywać, i znów nakłonić do dawnych złych nałogów prześladowania i nienawidzenia siebie samych!— Odtąd ma nastąpić pomiędzy nami wzajemna zgoda, miłość i związek braterski; odtąd będziemy sobie wspólnie skałą, o którą i rozhukane bałwany morskie rozbić się muszą; odtąd mamy sobie bratnią rękę podać, i już jeden na drugiego zawistnem okiem nie patrzyć; a osobliwie mamy sobie wspólnie dzisiaj wszystkie urazy i dzieci jednej matki!— Gdy tak sobie postępować będziemy, to nie tylko nas Pan Bóg pobłogosławi, ale i naszych przeciwników natchnie duchem prawdy, że i oni do naszego towarzystwa się przyłączą, i usprawiedliwią się ze swych złych kroków. O te pare trojaków dobrowolnéj składki niech Wam bynajmniéj nie chodzi, bo się przekonacie w czytelni naszej, że nie na żadne wojny i nie na żadne złe, lecz wszystko na dobro ludu naszego biednego obrócone, i że rachunek z wszystkiego uczyniony będzie. Przytem uważajcie i na to, że na samym czele Lig naszych, stoją Arcybiskup Poznański, kanonicy i księża i urzędnicy, i nie wachają się, aby im za to rząd co złego miał czynić. Owszem takie stowarzyszenia są pozwolone, skoro się będą w granicach prawa trzymały! Mamyż my tedy w naszéj gminie być gorsi od innych?— Mamyż się wystawiać przed narodem naszym na wstyd i hańbę? Już prawie i tak jesteśmy ostatni powałani do tego chwalebnego towarzystwa: albowiem już tysiące wsi przyjęło to chwalebne bractwo, i żyją wspólnie jako dzieci jednej rodziny. Dla tego nie wachajcie się niczego, lecz przystępujcie jak najprędzej do tego stowarzyszenia, abyśmy mogli w końcu powiedzieć: »Już nie masz ani jednego człowieka w naszej wsi i z wiary naszej, aby nie był członkiem bractwa naszego!« A jeżeliby tu i owdzie który niechciał się z nami połączyć, musimy go uważać jako człowieka opryskliwego, zawziętego w nienawiść, jako bałamuta i zatwardziałego serca człowieka, a nakoniec jako niekochającego swej narodowości i wiary. Jużeście też i zapewne o tem słyszeli, że po onej krwawej nocy berlińskiéj z 18. na 19. Marca r. p. nawet i Niemcy się z nami zbratali i obiecywali nam wspólną pomoc i przyjaźń. Lecz jakże późniéj słowa dotrzymali? — Oto wyprowadzili nas w pole na przechadzkę,

zbójecką pałkę, i postawili pod miecze swoje, aby nas zupełnie wygubić! — Lecz jak Bóg miłościwy zlitował się nad biedną i bolejącą matką Ewą, i udarował ją innym synem, któryby jéj łzy tamował, i płacze spokoił, tak też i naszej kochanej matce, Polsce, pozostawił jeszcze dzieci, któreby jéj żale koili, i od wszystkich prześladowań i trosków oswobodzili. Ci stoją na czele Lig polskich, zwracają swe oczy na nas i z rozszerzonemi rękami wołają: »Pójdźcie Bracia do nas, wiążcie się za nasze ręce, i trzymajcie z gorliwością i wdzięcznością za nie, a tak pokażemy całemu światu i wszystkim własnie narodom, że sami zdołamy utrzymać pomiędzy sobą braterstwo, i utrzymać narodowość i religią świętą; albowiem chwila wolności wybiła a czas niewoli ustał!« Nie raz już się od byłych naszych współbraci — i to echo o nasze uszy obiło, że jesteśmy kruczem nasieniem, że jesteśmy jadowitą źmiją, ale, że oni téj źmii już zupełnie łep starli, tylko serce jeszcze jéj drga i nie może się uspokoić. Na te tak okropne wyrazy i prześladowania, powinien każdy z nas jak najgorliwiéj okazywać, że i my należemy do serca takiego, i że zdołamy, to jeszcze nie zamordowane serce, duchem natchnąć! — Lecz oto Was zarazem proszę, abyście ich za to nieprześladowali, nimi niepogardzali, tylko do Boga westchneli i mówili: „Boże odpuść im, bo nie wiedzą co czynią!“ Przytem udajmy się do Najświętszej Panny, i prośmy ją o przyczynienie się za nami do Syna swego, aby się raczył nad nami zmiłować, i nadał nam męstwa, abym się wszelkim pokusom oprzeć, i je przezwyciężyć zdołali.

Najdroższa Pani, wejrzyj na nas okiem,
Którzy do Ciebie z padołu wołamy,
A nasyćże nas Twoim słodkim sokiem,
Bo już pod jarzmem zanadto padamy. —
Ach święta Pani mocno prosim Ciebie,
Ratuj nas ratuj w téj wielkiéj potrzebie!

Wierzemy w Ciebie najmilejsza matko,
I pójdzie z twemi dziateczkami gładko,
Byle Twa mądrość to dobrem uznała;
Więc się rzucamy pod Twoję obronę,
Przyczyń się Panno za naszę koronę!

Przy Częstochowie w zamku Jasnéj góry
Stojał Szwed bitny, aż z nim ziemia drżała,
Tyś to broniła stroskanéj natury,
I Twym zakonnym męstwa dodawała;
Odparłaś wojska i wodza Mellera,
Ratuj nas ratuj, bo i nas nie wiela!

Przypomnij sobie, ach! Panno jedyna,
Żeśmy są słudzy wybrani dla Ciebie,
Módl się za nami do swojego Syna,
Bym obcowali razem z Tobą w niebie.
Oto cię prosim najkochańsza Pani,
A pomnij na nas, żeśmy są poddani!

Ty Jezu drogi, Boże miłościwy,
Rzućże Twym okiem z wysokiego nieba.
Ocal nas nędznych, przyjm płacz nasz rzewliwy,
Bo ty wiesz dobrze, czego nam potrzeba;
A tak my z Tobą, jako z naszym Panem,
Będziem królować na wiek wieków Amen.

Wojciech Ehlert,
naucz. element. z Toruńskiego.

ODEZWA.

Zbliża się czas drugiego zgromadzenia rady prowincyonalnéj. Będzie trzeba tam pomówić o owocach, któreśmy dotąd przez Ligę osięgli, jakoteż o drodze, którą nadal postępować winniśmy. Rozpatrzywszy się w owocach działalności ligowéj, łatwo dostrzec można, że dążność Ligi na zewnątrz t. j. w wywalczeniu praw narodowych, nic nie osięgła. Aczkolwiek rozsądek każe, nie ustępować z tego pola walki, przecież tém troskliwiéj trzeba pielęgnować dążność Ligi na wewnątrz, gdzie pomyślne skutki uwieńczyły pracę. Owoce téj dążności Ligi na wewnątrz, a zwłaszcza owoce pracy około usposobienia ludu naszego, zawisły zupełnie od miary oświaty, którą ludowi udzielamy. Nad tém więc zastanowić się trzeba, przez co można oświatę ludu powiększać. Krótko mówiąc: przez biblioteczki parafialne.

Załóżmy na całe Prusy zachodnie, jak daleko Liga sięga bi-

Kto wie, co książki polskie kosztują, trząsa wątpliwie głową nad temi słowy, i ja sam, zakładając w powiecie brodnickim biblioteczki parafialne, wiem teraz dobrze, co to jest, chcieć założyć 30 biblioteczek w jednym powiecie. Za jednę albowiem książeczkę o stu kartach pisaną dla ludu trzeba płacić 5 złtp. Ale jest na to rada, a ta rada jest taka.

Niech każda Liga powiatowa złoży jakiś fundusz; za ten fundusz każemy w naszych drukarniach zgotować przedruk książek ludowych, w takiej ilości eksemplarzy, aby wystarczyły dla naszéj ligowej potrzeby. Zapłaciwszy drukarzom papier i druk zniżymy cenę książek z czterech złotych na jeden złoty, a każda Liga powiatowa weźmie z tych książek w stosunku do swéj składki. Przez to dosięgniemy celu, a lichwiarstwo księgarzy lub autorów nie zedrze nas.

Dyrekcya główna zamierzała założyć drukarnią ligową w tym samym celu. Nie przyszło to dotąd do skutku, więc poradźmy sobie sami; wszakże zresztą słusznie będzie, jeźli od dyrekcyi głównéj zażądamy, aby nam się dołożyła do opłaty tych przedruków.— Niniejszą odezwę czynię dlatego, aby dyrekcye powiatowe nad tym projektem się zastanowiły, i porozumiwszy się z dyrekcyami obwodowemi, dały swoim delegowanym naradę prowincyonalną potrzebną względem tego instrukcyą.

Ignacy Łyskowski.

KUJAWIACY

to chłopacy.

Będąc jeszcze chłopczyk mały,
Już śpiewałem domda dada;
Polak mężny, w boju stały,
Kogo gwizdnie trudna rada.—
Hej dalej, Stasiu drogi,
Ty w kontuszu, nie jak wrogi.

A wyrosłszy nad chłopaka,
Gdy się wszczął już wąs rozwijać;
Wtém krzyknąłem, daj siodłaka,
Bym mógł kulą wrogów zbijać.
Hej dalej, dalej Wosiu,
Ojciec, gdy usłyszał zucha,
Serce mu drżało z radości;
Żądań Jasia z dziwem słucha,
Mówi, synu, broń wolności.
Hej żwawo na tyrana,
Prześladowcę niebios Pana.

Gdy już stałem na gościńcu,
Przeżegnała matka syna;
Zosia stojąc na dziedzińcu,
Woła; niech miecz wrogów ścina.
Hej dalej, swój czy obcy,
Bądź tam pany, czy parobcy.

Widząc zdala konik Rucha *),
Pnie się w górę, szum mu spada;
Anioł mówi mi do ucha:
Drogi synu, Carom biada.
Hej dalej, spieszno wiara,
Poledz w boju, jest ofiara.

A dopnąwszy miejsce bitwy,
Uklęknąłem na kolana;
Kapłan z krzyżem, Polak z Litwy,
Błogosławi mnie ułana.
Hej bracia, tylko z Bogiem,
Nie będzie nam trudno z wrogiem.

Nuż tu majór komend'ruje,
Wojsko piesze i konnicę;
Wszystko w Moskala celuje,
W centrum, prawą i lewicę.
Hej dalej, w Imie Boże,
Bóg rodakom dopomoże.

Dopomoże Bóg rodakom,
Skoro będzie jedność z namy;
Tych, co życzą z serc Polakom,
W każdym kraju dosyć mamy.
Hej jedność, miłość wszędzie,
Polska naszą jeszcze będzie.

Ch. **J. St.**

UWIADOMIENIE.

Władza Brodnicka zażądała w skutku wyższego rozporządzenia od naszéj dyrekcyi powiatowéj sprawozdania z całéj Ligi powiatu brodnickiego. Dyrekcya, zwyczajna niekryć się z niczém, postanowiła zadosyć uczynić żąda-

niu władzy. Przekonawszy się atoli, że żandarmowie powiatowi równocześnie takież same zawezwanie odebrali, posłała dyrekcya do władzy oświadczenie, że w takim razie uważa sprawozdanie ze swéj strony za niepotrzebne.

ODPOWIEDŹ
prowincyonalnego szkólnego Kollegium.

WĆPana Dobr. po naszéj odpowiedzi z dnia 12. Stycznia uwiadomiamy pokornie, że królewskie ministeryum nasz wniosek o umieszczenie nauczyciela znającego dokładnie język polski przy gimnazyum Chełmińskiem z przyczyny wielkiéj liczby uczniów polskiego pochodzenia, którzy do tego zakładu uczęszczają, uznało za godny uwzględnienia, ale przytem zrobiło tę uwagę, że fundusze do założenia nowego nauczycielskiego miejsca przy gimnazyum Chełmińskiem potrzebne dopiero w etat na r. 1850 przyjęte, i dla tego też dopiero po ustanowieniu tegóż przeznaczone być mogą, jeźli zezwolenie na te fundusze nie znajdzie przeszkody.

Królewskie ministeryum jednak jest gotowe, jeźliby już teraz można wynaleźć zdatnych młodych ludzi, którzyby chcieli bez stałéj posady za kwartalne wynagrodzenie 100 talarów podjąć się téj nauki języka polskiego, przeznaczyć fundusze na ten cel potrzebne. Tedy we wszystkich klasach mają co tydzień dwie godziny być przeznaczone dla nauki języka polskiego, na który wolno też jest uczęszczać uczniom niemieckiego pochodzenia. Religia ma uczniom niemieckiego pochodzenia w niemieckim języku, uczniom polskiego pochodzenia w polskim języku być wykładana, kazanie ma na przemian raz w polskim, drugi raz w niemieckim języku być miane.

Co się tyczy przystósowania postanowień, które pod dniem 1. Lutego 1844. dla Wielkiego Księstwa Poznańskiego były dane, do polskich abituryentów gimnazyum Chełmińskiego, zastrzega się na to mieć wzgląd przy rewizyi regulaminu abituryentów mającéj wkrótce nastąpić. Stósownie do tego jest dyrektór wezwany, aby potrzebne poczynił kroki. Królewiec 6. Kw. 1849.
Królewskie Prowincyonalne Szkólne Kollegium.

Wielmożnemu IMĆPanu **Slaskiemu**
Posiedzicielowi dóbr, WWPanu i Dobr.

Ta sama koncessya dla gimnazyum Chojnickiego.

Jeźli nadzwyczajną napełnieni byliśmy radością, gdyśmy szanownym rodakom w przeszłym numerze naszéj Szkoły donosili o koncessyi, którą ministeryum uczyniło dla gimnazyum Chełmińskiego, to dzisiaj jeszcze się więcéj cieszymy, dowiedziawszy się, że rząd tę samą koncessyą zrobił i dla gimnazyum Chojnickiego. Nie kazaliśmy to doniesienie, które od wiarogodnéj pochodzi osoby, tutaj drukować, bo treść jego jest zupełnie ta sama, jaką znajdujemy w powyższéj tu odpowiedzi Prowincyonalnego Szkólnego Kollegium adresowanej do obywatela Slaskiego. Ucieszy to zapewne wszystkich Polaków, że w gimnazyum Chojnickiem polska młodzież będzie miała odtąd sposobność dokładnego wykształcenia się w języku ojczystym, i że tak w kościele i szkole będzie swą religią słuchała w ojczystym wykładaną języku. Spodziewamy się z pewnością, że i w Chojnickiem gimnazyum znajdują się nauczyciele Polacy, którzy wprowadzą w życie postanowienia najwyższéj władzy, i że publiczności doniesą, co w tym względzie uczynili. Dyrektor Bryggemann jest tak zacnym mężem, że im z pewnością wielką będzie pomocą.

UWIADOMIENIE.

Wybór dyrekcyi powiatowej Ligi polskiéj dla powiatu Starogardzkiego odbywać się będzie na dniu 3. Maja r. b. w Pelplinie o godzinie 1éj po południu. **Pawłowski.**

UWIADOMIENIE.

Szanownych rodaków upraszam jak najpokorniéj, aby życzyli zarobku blacharzowi, który podejmuje się także obijać wieże, zakładać ryny, i wszystko co się tyczy kunsztu blacharskiego jak najlepiéj, w jak najkrótszym czasie i jak najtaniej dostarczać. Na żądanie szanownych rodaków, czy blisko czy daleko jestem gotów przybyć. **Koncza** blacharz,
ulica Toruńska Ner 261
w Chełmnie.

SPROSTOWANIE.

W przeszłym numerze na str. 102 w doniesieniu z Berlina zamiast 63,00 tal., czytaj 63,000 talar.